

czas. 13461/11/1132

Wiadomości Finansowe

BIULETYN INFORMACYJNY

dla Spraw Finansowych i Gospodarczych

WYCHODZI JAKO RĘKOPIS DWA RAZY W TYGODNIU

WYDAWNICTWA ROK XI

Nr. 1132

18.IV.1937 r.

TREŚĆ

Związek między zwyżką cen a koniunkturą	Str.	1
Upór i stabilizacja	"	3
Przyczyny pozostają	"	4
Niedoszły eksperyment Roosevelta	"	5
Jeszcze jedna pogłoska	"	6
Przeciwnie zarządzenia	"	7
Więcej ziemi dla produkcji rolniczej w Niemczech	"	7
Ograniczenie ruchu budowlanego w Niemczech	"	9
Zmiany w Banku Rozrachunków Międzynarodowych	"	10
Prędko załatwiają	"	10
Widmo drożyzny	"	11
Złoto sowieckie na rynku londyńskim	"	12
Gospodarstwo sowieckie w 1936 r.	"	13
Co się dzieje z frankiem francuskim?	"	14

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

„AJENCJA WSCHODNIA” Sp. z o. o.

Warszawa, Nowy Świat 16

tel. 244-62, 221-17

Główny powód, dla którego stabilizacja uważana jest obecnie za niemożliwą, polega na przeświadczeniu, że żadna stabilizacja nie oprze się wypadkom wojennym i deficytom budżetowym.

The Guaranty Survey
zeszyt z 29 marca

Opinie o „Wiadomościach Finansowych“

Wice-Premier i Minister Skarbu, Inż. Eugenjusz Kwiatkowski:

„Wiadomości finansowe“, przyniosłone tak cenne i wszechstronne informacje z dziedziny finansowej państwa, zasługują na uwagę iść gospodarstw Polski. Zarówno prawnymyślowie jak i kupiec znajdą tam cenne i aktualne wskazówki. Stąd „Wiadomości finansowe“ przy pewnym czasie, czytelnicy je potrzebują na przyszłość.

St. Kwiatkowski.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego

B. Minister Przemysłu i Handlu Dr. Roman Górecki:

W okresie tych ciężkich wydarzeń i zmian, jakie od siebie. czasu następują na terytorjach państwa przemysłowych, nie tylko znaczenia polityki i ekonomicznej tego organu, jakim są „Wiadomości finansowe“ — bo za ten sposób bardzo przysługują jako informator dla tych instytucji, którym brak czasu na poszukiwanie w innych literaturach prasy i prawniczej a dla których najwięcej spiny i ograniczenia i innych ograniczeń finansowych — stosunków jest najbardziej

Dr. Górecki

Z W I ą Z E K M I ę D Z Y Z W Y ą K ą C E N

A K O N I U N K T U R ą

Czy zwyżka cen jest niezbędna do przywrócenia w kraju pomyślnej koniunktury? Czy też wystarczy, gdy istnieje między nimi równowaga? Czy silna zwyżka jest nieszkodliwa, a nawet pożyteczna, czy też musi być uważana za nadmierną i szkodliwą dla poprawy gospodarczej? Oto kwestie, którymi zajmują się wszędzie na świecie, gdy zwyżka jest, była przynajmniej do niedawna, niezwykle gwałtowna. Zajmują się tym zagadnieniem i u nas w kraju; najsłabszą stroną jednak wszelkich u nas dyskusyj na ten temat, jest niewymienienie, o jakie ceny chodzi. Bywają przecież ceny różne: rolnicze, przemysłowe, hurtowe, detaliczne, produktów importowanych i krajowych, surowców i półfabrykatów, wyrobów gotowych itd.

Przegląd miesięczny The Guaranty Trust Company of New York w zeszycie z 29 marca poświęca obszerny artykuł powyższej sprawie p.t. "The Problem of World Prices and Business Recovery" /Problem cen światowych i odbudowa gospodarcza/. Chodzi w nim o ceny hurtowe artykułów podstawowych.

Byłoby błędem poważnym - czytamy, między innymi, w tym sprawozdaniu - gdyby patrzeć na zwyżkę cen jako na objaw niepomysłny. Pewne dźwiganie się cen po okresie ciężkiej depresji zmniejsza ciężar długów, przyczynia się do przywrócenia równowagi między poszczególnymi cenami i pobudza działalność przemysłową dzięki powiększeniu zysków. Zresztą, zwyżka nie osiągnęła jeszcze poziomu niebezpiecznego. Rząd i centralne władze bankowe mają w swym ręku kontrolę nad kredytem bankowym i potrafią utrzymać zwyżkę w granicach umiarkowanych.

Na ogół jednak panuje przeświadczenie, że zwyżka stała się już nadmierną i że dokonywa się ona w dużej mierze za sprawą spekulacji. Przeważa także opinia, że podłoże tej zwyżki nie jest zdrowe. Deficyty państwowe, nadmierne wydatki na zbrojenia, obawa przed wojną, nierówny podział złota i nieufność do stałości walut - wszystko to przyczynić się może do zwyżki cen, lecz nie stanowi podstawy zdrowego ożywienia gospodarczego, które normalnie wyraża się w zwyżkujących cenach. Zwyżka, rodząca się na takim podłożu, zazwyczaj uważana jest za inflacyjną.

Istnieją dwie przyczyny, które mogłyby obecnie usprawiedliwić zwyżkę. Po pierwsze, niski poziom cen podczas okresu depresji uzasadnia niewątpliwie zwyżkę - umiarkowaną. Po drugie, należy się spodziewać, że na dłuższą metę zwyżka powinna wyrównać różnicę, wynikłą z dewaluacji.

0221/73/ 1547

Te dwie przyczyny wyznaczają właściwe granice zwyżki. Ale, choć granic tych nie podobna ściśle oznaczyć, to jednak niewątpliwie nie są one jeszcze przez poziom obecny osiągnięte, gdyż poziom ten znajduje się poniżej przeciętnych liczb 1929 roku.

Jeżeli zwyżka dokonywać się będzie stopniowo i w tempie umiarkowanym i pozostanie mniej więcej w granicach wyżej wspomnianych, nie może ona wyrzucić niekorzystnego wpływu na życie gospodarcze.

Ale taki stopniowy i zdrowy przebieg zwyżki może być zagrożony z dwóch stron. Po pierwsze, wojna lub obawa przed wojną, a w związku z tym gwałtowne zbrojenia; po drugie deprecjacja walut - mogą spowodować taką zwyżkę cen, którą trudno będzie opanować.

Opinia liczy się już obecnie z tymi dwiema możliwościami i to prawdopodobnie przyczyniło się do dotychczasowej zwyżki. Obawa przed wojną i deficyty budżetowe, wywołane głównie zbrojeniami, rozbudziły spekulację i przyspieszyły ucieczkę kapitałów z Europy do Stanów Zjedn.

Te same przyczyny po części uniemożliwiają stabilizację walut. Naturalnie, działanie tych przyczyn znacznie by osłabło, gdyby owa stabilizacja mogła być dokonana. Ale nie wolno przyczyn tych przypisywać brakowi stabilizacji; jest to mieszanie przyczyny ze skutkiem. Główny powód, dla którego stabilizacja uważana jest obecnie za niemożliwą, polega na przeświadczeniu, że żadna stabilizacja nie oprze się wypadkom wojennym i deficytom budżetowym.

Istnieją, naturalnie, i inne przeszkody, jak: problem długów wojennych i barier handlowych. Ale te sprawy prawdopodobnie mogłyby być załatwione, gdyby trwały pokój był zapewniony i budżety trwale zrównoważone.

U P Ó R I S T A B I L I Z A C J A

Niepodobna twierdzić, aby francuski minister finansów, Auriol, wyrażał poglądy i wykazywał zręczność, godne kraju znakomitych finansistów, jakim jest Francja. Pamiętnym jest jego upór, że frank nie może ulec dewaluacji, gdy przecież rząd czynił wszystko, aby ceny podnosić ponad ceny światowe i gdy jasnym było dla wszystkich, że frank musi być zdeprecjonowany. Pamiętny jest również jego upór w przeprowadzaniu ustawy, która nakazywała oddawać złoto i dewizy po cenach przeddewaluacyjnych, chociaż wiadomo było, że paraliżuje tym repatriację kapitałów i że tę ustawę będzie musiał cofnąć. W pamięci również pozostało jego operowanie Funduszem Stabilizacyjnym w ten sposób, że trzymał "sztywno" kurs franka i gwarantował spekulantom "pokrywanie się" bez straty - aż kierownictwo Funduszem zostało mu odebrane i przekazane "komitetowi czterech".

Obecnie min. Auriol złożył publiczne oświadczenie o najskuteczniejszym środku poprawy gospodarczej. W wywiadzie z przedstawicielem londyńskiego dziennika Financial News powiedział, między innymi:

"Ustawa ustaliła dwie miary złota jako granicę górną i dolną wartości franka. Rząd pozwala, aby pozycja franka sama odnalazła równowagę w tych granicach. To jest właśnie czynione. Ale ja trwam w mniemaniu, że stabilizacja szybka i jednoczesna wszystkich głównych walut przyczyniłaby się skutecznie do ożywienia gospodarczego, gdyż położyłaby kres wszelkiemu niepokojowi monetarnemu. Stabilizacja monetarna jest elementem istotnym współpracy ekonomicznej i poprawy obrotów handlowych".

Min. Auriol uporczywie mniema, że stabilizacja byłaby "środkiem najskuteczniejszym". Nie powiedział jednak dlaczego tyle walut światowych, które przecież były ustabilizowane, nie potrafiło się utrzymać, chociaż były one takim skutecznym środkiem ożywienia gospodarczego i handlowego. Wiadomo jednak, że właśnie to ich ustabilizowanie na niewłaściwym poziomie przeszkadzało ożywieniu. Tendencja kursu franka jest wyraźnie nieustabilizowana, prawdopodobnie ustawowa stabilizacja franka tę tendencję na pewien czas mogłaby zamaskować, ale nie usunąć; bo nie usunęłaby przyczyn. Funt angielski ma tendencję faktycznie o wiele bardziej stałą, a jednak rząd brytyjski nie upiera się przy stabilizacji, bo, jak niejednokrotnie świadczał, międzynarodowe stosunki gospodarcze i finansowe nie są ustabilizowane.

PRZYCZYNY POZOSTAJĄ

Pomimo zaprzeczeń pogłosek o rewaloryzacji dolara przez rząd amerykański i pomimo, wskutek tego, pewnego wzmocnienia tendencji na rynkach towarowych i pieniężnych, nastrój nerwowy trwa w dalszym ciągu. Pozostało bowiem podłoże, na którym zrodziły się owe pogłoski.

Po pierwsze, dopływ kapitałów obcych do Stanów Zjedn. nie ustaje. Według ostatniego /z 8 b.m./ sprawozdania londyńskiego banku Samuel Montagu and Co, transporty złota do Ameryki z samej Anglii wyniosły od 28 września r.ub. ogółem 384 mil.dol. Zapasy zaś amerykańskiego Funduszu Stabilizacyjnego, który zaczął funkcjonować w grudniu r.ub, dosięgły w dn. 3 kwietnia 351.192 tys.dol.

Według danych, ogłoszonych przez ministerstwo skarbu Stanów Zjedn., kapitały obce w Ameryce przekroczyły 8 mild.dol.

Ażeby zapobiec inflacyjnemu działaniu takiego napływu kapitałów, rząd wypuszcza na rynek taką mniej więcej sumę bonów skarbowych, ile wynosi wartość zakupywanego złota. Ale wynik jest ten, że za złoto, bezużytecznie leżące w skarbcu państwo musi płacić procenty od bonów. Poza tym, gotówka wypłacona przez skarb za dowieszone złoto niekoniecznie zawsze musi chętnie szukać lokaty w bonach.

Po drugie, oprócz niepożądanego dopływu złota, nastąpił drugi niepożądany objaw: nadmierna zwyżka cen.

Wspomniane wyżej pogłoski o rewaloryzacji dolara wstrzymały na krótki czas transporty złota i wywołały spadek cen towarów. Ale energiczne zaprzeczenia prezydenta Roosevelta i min.skarbu Morgenthaua, potwierdzone przez "dementi" francuskiego ministra finansów Auriola i brytyjskiego kanclerza skarbu Chamlerlaina - wniosły uspokojenie, choć niezupełne. Niezupełne dlatego, że wszyscy zdają sobie sprawę o trwałym istnieniu przyczyn, które powstanie owych pogłosek umożliwiły, - przyczyn, które wskazaliśmy wyżej.

Nad usunięciem tych przyczyn zastanawia się rząd amerykański. Decyzją, jaką poweźmie i zarządzeniami, które podejmie, interesuje się w najwyższym stopniu świat cały, gdyż jest to sprawa, która interesów wszystkich krajów dotyczy.

W kwiestii tej pisze The Times z 12 b.m.:

"Zaradzić sytuacji, która się teraz wytworzyła w Ameryce, należy nie przez zmniejszenie wartości złota, ale przez podniesienie stopy procentowej, podniesienie podatku, tak aby zrównoważyć budżet i zahamować inflację, przez obniżenie taryfy celnej i wreszcie przez użycie rezerw zamiast jego sterylizacji.

Kraje dłużnicze zmuszone były wprowadzić u siebie ograniczenia dewizowe, ponieważ kraje wierzycielskie, zwłaszcza Ameryka, pozbawiły je normalnego źródła, skąd mogłyby czerpać dewizy. Duże pożyczki w złocie, udzielone przez Amerykę krajom dłużniczym, uczyniły by więcej dla ożywienia handlu międzynarodowego, niż wszelkie inne środki.

Z drugiej strony, poważniejsza redukcja ceny, po której Ameryka kupuje złoto, dajmy na to - do 30 dol. za uncję, byłaby arbitralnym, dodatkowym obciążeniem dłużników Ameryki".

... ..

N I E D O S Z Ł Y E K S P E R Y M E N T

R O O S E V E L T A

Wystarczyło przypuszczenie, że skarb amerykański zamierza obniżyć cenę, po której zakupuje złoto, ażeby wywołać popłoch na wszystkich rynkach światowych. Jaka jest tego przyczyna? Gdyby, dajmy na to, Holandia, czy Szwajcaria cenę kupna złota obniżyła, niewątpliwie taki krok oddźwięku światowego by nie miał. Dlaczegoż więc sama pogłoska o zamiarze takim Stanów Zjedn. wywołała burzę? Spadły ceny, akcje, a złota chwilowo na rynku londyńskim nie można było sprzedać.

Pochodzi to, po pierwsze, stąd, że skarb amerykański jest jedynym właściwym odbiorcą złota i to po stałej cenie 35 dol. za uncję z potrąceniem kosztów 1/4 procenta. Można złoto sprzedać również na rynku wolnym w Londynie, ale tam cena jest zmienna. Poza tym, co najważniejsza, jeśli Londyn złoto kupuje, to czyni to albo brytyjski Fundusz Wyównawczy - obecnie w rozmiarach bardzo skromnych, a i przed tym tylko sporadycznie, albo też kupują banki londyńskie dla wywiezienia go do New Yorku. Kupuje także Banque Nationale de Belgique złoto po stałej cenie, ale są to ilości nie mogące zaważyć na rynku światowym. Zakupy banków emisyjnych holenderskiego, szwajcarskiego a nawet dzisiaj francuskiego są stosunkowo niewielkie. Jedynym właściwym, nieograniczonym odbiorcą jest New York, t.j. skarb amerykański.

Rzecz prosta, że gdy ten odbiorca wycofuje się z rynku, nie ma właściwie już kupujących. Wynika wtedy sytuacja dotychczas w dziejach monetarnych niebywała, że złota nie można sprzedać.

Ponieważ światowe ceny towarowe są wyrażone w złocie, spadły one natychmiast. Zwyżkowały również akcje przeróżnych przedsiębiorstw.

Jakaż była reakcja prasy angielskiej? Financial Times twierdzi, że niejasność polityki Roosevelta i niepewność co do sposobu, w jaki zamierza on ją stosować, wywołują i wywoływać będą zaburzenia na rynkach.

Financial News powiada, że nie należy zamykać oczu na rzeczywiste trudności, które się wykłaniają. Oto Ameryka ze swym dolarem o zbyt niskiej wartości. Oto Francja ze swym frankiem o zbyt wysokiej wartości. Oto, wreszcie, Anglia, ze swą walutą zawieszona między tamtymi. Nie jest to sytuacja, którą łatwo można rozwiązać.

Times sądzi, że ponieważ prezydent Roosevelt postanowił zahamować dopływ złota oraz zwyżkę cen, opinia spostrzegła, że hamulcem takim byłoby obniżenie ceny złota. Uzyskano cenną naukę podczas ostatnich, burzliwych dni, że wszelka obniżka ceny złota, dokonana przy pomocy zarządzeń arbitralnych, wywrze skutki deflacyjne.

... ..

J E S Z C Z E J E D N A P O G Ł O S K A

Agence Economique et Financiere z 13 kwietnia zamieszcza wiadomość swego nowojorskiego korespondenta, jakoby rząd amerykański zamierzał znieść "bezczynny fundusz złota", mianowicie zakupy złota i jego "sterylizowanie" przez Exchange Stabilisation Fund. Mają być hatomiast podjęte inne zarządzenia w celu zahamowania ekspansji rezerw bankowych, wywołanej silnym przypiływem zagranicznego złota.

Rozważają, mianowicie, możliwość przywrócenia wolnego rynku złota w Stanach Zjedn. Zamiar ten oparty jest na przeświadczeniu, że znalazłoby się dosyć osób prywatnych, które chciałyby nabywać złoto i w ten sposób uwolnić skarb od ciężkiego obowiązku nabywania dowożonego złota. Ale, z drugiej strony, zapewniają, że doświadczenie z roku 1933, kiedy to nakazano ludności oddać złoto po cenie poprzedzającej dewaluację, nauczyło publiczność być ostrożniejszą i nie kwapić się z tezauryzowaniem złota.

Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, aby skarb amerykański zamienił zakupy złota przez Fundusz na problematyczną

chłonność rynku wolnego. Tę pogłoskę bezwarunkowo należy włożyć "między bajki". Możliwe jednak, że przywrócony zostanie wolny rynek, jednocześnie zaś będzie dalej funkcjonował Fundusz. Wolny rynek złota, wprowadzony w Stanach Zjedn., stanowiłby w obecnych warunkach silną, a zapewne przemożną konkurencję rynkowi londyńskiemu.

... ..

PRZECIWNE ZARZĄDZENIA

Kursy amerykańskich papierów państwowych wykazują tendencję zniżkową. Jakie jest jej źródło?

Korespondent nowojorski Times'a /z 12 kwietnia/ tłumaczy to nastrojami panującymi wśród banków prowincjonalnych. Sądzą one, że uzupełnienie rezerw obowiązkowych, które musi być, zgodnie z nowymi przepisami, wykonane do dnia 1 maja pochłonie dużo gotówki i że gromadzenie tej gotówki powodować musi sprzedaż papierów będących w posiadaniu banków. Banki obawiają się, że stracą zyski, które dotąd ze zwyczajki tych papierów osiągnęły.

Wytworzył się "dziwny obraz" /odd picture/, jak mówi wspomniany dziennik londyński. Skarb amerykański bowiem za pośrednictwem Federal Reserve Banks interweniuje; w ostatnim tygodniu zakupił papierów za 29 mil.dol. i w ten sposób zwiększył płynność rynku. Z drugiej strony, tenże skarb podniósł minimum rezerw obowiązkowych, ażeby zredukować "excess reserves" i w ten sposób zmniejszyć płynność rynku.

... ..

WIĘCEJ ZIEMI DLA

PRODUKCJI ROLNICZEJ W NIEMCZECH

Niemcy nadaremnie szukają "więcej ziemi" /mehr Raum, jak mówią/ dla siebie - u innych. Dlatego szukają - i to jest najwłaściwsza metoda - "więcej ziemi" w swym własnym kraju i istotnie tam ją znajdują.

W Berliner Tageblatt z 13 kwietnia pisze o tej właściwej metodzie zdobywania ziemi Riecke, dyrektor ministerialny

w pruskim ministerstwie zaopatrzenia i rolnictwa. Artykuł zatytułowany jest: "Deutschlands Bodenbedarf" - zapotrzebowanie ziemi w Niemczech.

Dla dokonania melioracji rolnych w ramach planu czteroletniego, rząd przeznacza 1 mild.mk. /z górą 2 mild.zł!/
W jakim celu jest to czynione?

Niedobór żywnościowy w gospodarce niemieckiej wynosi 17%, który musi być pokrywany importem. Ale uzupełnienie tej luki jest ze względów dewizowych niezmiernie utrudnione; stąd nie pozostaje nic innego jak w silnym stopniu zwiększyć produkcję rolną. Trzeba przy tym pamiętać, że roczny przyrost ludności wynosi w Niemczech 450 tys., w ciągu więc 4 lat przybędzie 1,8 mil. osób. Obecnie na głowę ludności przypada 0,44 ha ziemi ornej, dla 1,8 mil. potrzeba będzie zatem 790 tys.ha.

Zaznaczyć trzeba, że na różne cele państwowe /autostrady, fortyfikacje, lotniska itd. ?/ zajęto w 1935 r. około 469 tys.ha, w 1936 roku około 80 tys.ha. W ciągu przyszłych 4 lat prawdopodobnie na te cele zabrane zostanie około 240 tys.ha.

Poza tym dla wzmożenia produkcji surowców włókienniczych przestrzenie zostaną użyte pod zasiew konopi, lnu, roślin oleistych oraz na hodowlę owiec.

W ten sposób trzeba będzie w ciągu najbliższych 4 lat powiększyć powierzchnię ziemi ornej ogółem o 1,2 mil.ha. ażeby nie wydawać więcej dewiz niż dotychczas na przywóz artykułów żywnościowych.

Część tej powierzchni można będzie zastąpić lepszą uprawą i lepszym ziarnem siewnym, ale przede wszystkim potrzebne są melioracje /dreny, zabezpieczenie od zalewów, osuszanie lnu, uprawa torfowisk i ugorów, irygacje itd."

Przy bliższym badaniu okazało się, że można będzie uzyskać potrzebne 1,2 mil.ha tylko w ten sposób, że połowę, t.j. 600 tys.ha, uzyska się przez wspomniane wyżej melioracje.

Jakiego kapitału na te wszystkie roboty będzie potrzebna? Autor czyni obliczenia /powtarza on, oczywiście, obliczenia urzędowe/ i dochodzi do wniosku, że trzeba będzie inwestować 1140 mil.mk.

Suma ta będzie dostarczona przez związki komunalne, prowincjonalne i krajowe oraz przez państwo w postaci kredytów i subwencji. Gromadzeniem i rozdzielaniem sum zajmować się będzie jedna instytucja centralna "Deutsche Rentenbank-Kreditanstalt", przy pomocy banków krajowych /Landesbanken/.

Potrzebne przepisy prawne dla przeprowadzenia tych robót i udzielenia kredytów i subsydiów wypracowane zostały w tempie przyspieszonym.

O G R A N I C Z E N I E R U C H U B U D O W A L N E G O

W N I E M C Z E C H

Ruch budowlany został w Niemczech silnie ograniczony z powodu braku żelaza, koncesje na budowę prywatną nie zostają wydawane. Nawet w tych gałęziach przemysłu, gdzie użycie żelaza jest zupełnie swobodne, żadnymi przepisami nie ograniczone, nie ma pewności, że urząd przydziału potrzebne żelazo wyda. Rynek żelazny jest w zasadzie wolny, ale przemysł budowlany na ogół nie otrzymuje zezwoleń na wykonanie budowy.

Neue Züricher Zeitung z 13 kwietnia w korespondencji z Berlina podaje wiadomość, że wskutek braku wykwalifikowanych robotników i niedostatecznych zapasów żelaza, wydane zostało już przed kilku miesiącami rozporządzenie wymagające meldowania przygotowywanych planów budowlanych, o ile robocizna w budowni prywatnej ma wynieść przeszło 5 tys.mk., w publicznej zaś 25 tys.

Obecnie wydane zostało nowe rozporządzenie nakazujące oszczędzanie żelaza i stali, metale te bowiem są konieczne dla przemysłu zbrojeniowego oraz przemysłów eksportowych. Dla poszczególnych grup przedsięwzięć budowlanych wyznaczone zostały kontyngenty żelaza, rozdzielane przez specjalną organizację "Geschäftsgruppe Roheisen-Verteilung".

Wojsko, koleje, poczta, autostrady, drogi, wodociągi i budowle, wchodzące w zakres planu czteroletniego otrzymują kontyngenty bez ograniczenia. Koncesje na budowę w tych dziedzinach wydawane są natychmiast bez sprawdzania. Drugie miejsce w przydziale kontyngentów zajmują pozostałe budowle państwowe, krajowe, komunalne, kościelne i pozostałych związków publicznych. Specjalny kontyngent przeznaczony jest na budowę partii narodowo-socjalistycznej. Poza tym, pozostawione jest urzędowi podziału surowców prawo decydowania w sprawie koncesji budowlanych dla przemysłu, gdy chodzi o zużycie ponad 5 ton żelaza; dotyczy to gazowni, wodociągów, elektrowni itd. Specjalny kontyngent wyznaczony jest dla budowni gospodarki żywnościowej i mieszkań robotniczych.

Wynika z powyższego, że budowa dużych mieszkań, will, prywatnych, budowli administracyjnych została wstrzymana.

Z M I A N Y W B A N K U

R O Z R A C H U N K O W M I Ę D Z Y N A R O D O W Y C H

L'Information z 13 kwietnia donosi, że Rada Zarządzająca Banku Rozrachunków Międzynarodowych postanowiła zaproponować ogólnemu zgromadzeniu w dn. 3 maja wypłacenie dywidendy w wysokości 6 proc. we frankach dawnych według starego parytetu, gdyż wszystkie koszty są również prowadzone w walucie dawnej. Dywidenda ta będzie płatna 1 lipca.

Rada odnowiła na przeciąg 3 lat mandat Trip'a, prezesa holenderskiego banku emisyjnego; po zebraniu w dn. 3 maja będzie on zastąpiony na prezesurze Rady przez sir Otto Niemayer'a, dyrektora Bank of England; inny Holender Beyen obejmie stanowisko prezesa dyrekcji.

Rada mianowała także na członka swego na przeciąg 3 lat Ivara Rooth'a, prezesa szwedzkiego banku emisyjnego.

... ..

P R Ę D K O Z A Ł A T W I A J A

Dzienniki prędko rozwiązują największe trudności i załatwiają najbardziej skomplikowane plany. Uważają one, że podróż ministra Schachta do Brukseli prawdopodobnie wyda owoce i wiedzą jakie. I nie tylko dziennikarze neutralni - prasa niemiecka nie otrzymała widocznie nakazu pisania, bo milczy - ale i francuscy.

Korespondent brukselski Le Temps /z 14 kwietnia/ twierdzi, że narady van Zeeland-Schacht posiadają doniosłość zasadniczą /importance primordiale/. Powiada on, co do strony politycznej spotkania, że nie wiadomo jeszcze, czy Niemcy ewentualnie przystąpią do deklaracji francusko-brytyjskiej w sprawie zagwarantowania nietykalności terytorium belgijskiego. Ale pewnym jest - według tego korespondenta - że van Zeeland rozpocznie swą ankietę ekonomiczną w toku rozmów z ministrem gospodarki niemieckiej. Chodzi, mianowicie, o zbadanie, czy Niemcy w dalszym ciągu będą prowadziły politykę autarkii czy też skorzystają z okazji, aby tę politykę poddać rewizji. Jednocześnie wyłoni się problem waluty niemieckiej. W Brukseli przewidują jakoby możliwość dewaluacji marki i stworzenia przy pomocy operacji międzynarodowej wystarczającej rezerwy złota, która

mogłaby być skonsygnowana w Banku Rozrachunów Międzynarodowych w Bazylei.

Na szczęście, korespondent kończy ową wiadomość słowami: "Mais ce ne sont la que des éventualités". Mogłoby dodać: o których tylko Niemcy zapewne myślą.

Stwierdzono, że min.Schacht konferował w Brukseli z wielkimi kupcami czy przemysłowcami antwerpskimi, którzy zainteresowani są w handlu z Niemcami. L'Information z 14 kwietnia donosi z Brukseli, że podobno ci przemysłowcy, czy domy handlowe byłyby skłonne sprzedać Niemcom za kilkaset milionów franków nasion oleistych i miedzi, w zamian za niemieckie wyroby gotowe; że jednak rząd belgijski wzdraga się udzielić na to zezwolenia.

Ta sama L'Information w artykule podpisanym przez Brinon'a twierdzi, że obie strony, van Zeeland i Schacht, zastanawiać się będą jedynie nad warunkami, w których możliwe byłoby stopniowe usunięcie ograniczeń handlu międzynarodowego.

... ..

W I D M O D R O Ż Y Z N Y

Neue Züricher Zeitung w korespondencji z Londynu pise :

Anglia, podobnie jak Ameryka zaniepokojona jest wyższą cen. Gdy w pierwszych latach po dewaluacji funta udało się utrzymać dość stały poziom cen, a od r. 1935 wyższe ceny posiadała charakter stopniowy, to od połowy 1936 r., a szczególnie w pierwszych miesiącach b.r., tendencja wzrostowa przybrała zawrotne tempo. Według The Economist wskaźnik cen hurtowych do końca marca b.r. w porównaniu z rokiem ubiegłym podniósł się o 23%. Mało ruchliwy zaś wskaźnik kosztów utrzymania /w 1929 równy 100/ ze swego stanu najniższego 85,4 w 1933 do lutego 1937 r. wzrósł tylko do 92,1.

Przy ocenie pozycji angielskiej w gospodarstwie światowym, uwzględnić należy, że zwyki cen w Anglii wynikają z dwóch powodów. O ile chodzi o ceny surowców, to ich wyższa jest objawem światowo-gospodarczym, który na wszystkich konsumentów surowcowych równo działa. Inaczej natomiast ma się rzecz z płacami i stałymi kosztami. Tu trzeba pamiętać, że uniknięcie trajków w górnictwie i w przemyśle włókienniczym okupione było ustępstwami przedsiębiorców,

którzy podwyżki płac odbijali sobie na konsumentach. Należy również zaznaczyć, że następuje zwyżka kosztów stałych wskutek rozszerzenia produkcji, wywołanego zbrojeniami i koniecznych do tego inwestycji. Haussa surowcowa prawdopodobnie rychło się nie ukończy, płace również nie przekroczą jeszcze swego punktu kulminacyjnego, tak że zwyżkowa tendencja cen nie ma się jeszcze ku końcowi.

Dopóki Anglia nie zdecyduje się na kontrolę cen i na rygorystyczne opodatkowanie zysków koniunkturalnych, będzie musiała znosić dalszą zwyżkę cen. /Nigdy jeszcze "kontrola cen" nie dała stanowczych wyników, zresztą, w angielskim ustroju gospodarczym jest ona niemożliwa. Przyp.Red./

... ..

Z Ł O T O S O W I E C K I E N A R Y N K U

L O N D Y Ń S K I M

Według The Economist pojawienie się złota sowieckiego na rynku londyńskim zwróciło znowu uwagę opinii na niestający olbrzymi wzrost światowej produkcji złota. Od 1929 roku, w którym ona wyniosła 19,6 mil. uncji, wzrosła do 1936 r. o 80% czyli mniej więcej do 35 mil. uncji. Najbardziej przyczyniła się do tego Rosja Sowiecka. Jej produkcja od 1929 do 1936 roku doznała wzrostu z 1,9 mil. do 7,35 mil. uncji. Zdaje się, że Rosja dąży do prześcignięcia największego dotychczas producenta złota: Afryki Południowej.

Również inni producenci skorzystali z kryzysu gospodarczego i deprecjacji walut, aby zwiększyć eksploatację kopalń. Tak w Kanadzie produkcja od 1929 roku do 1936 wzrosła w 1,93 do 3,72 mil. uncji, w Stanach Zjedn. z 2,06 do 3,71 mil. uncji, w Australii z 0,43 do 1,16 mil. uncji.

Ten gwałtowny wzrost światowej produkcji złota może zadowolić tylko tych teoretyków, którzy za powód kryzysu uważali niedostateczne zasoby światowe tego kruszcu. Na ogół jednak ekonomiści są skłonni przypuszczać, że złoto z czasem utraci rolę czynnika stabilizacji.

... ..

G O S P O D A R S T W O S O W I E C K I E W 1 9 3 6 r.

Według Wirtschaftsdienst produkcja przemysłowa w Rosji Sowieckiej dała w 1936 roku wyniki większe niż w poprzednim roku, chociaż w niektórych wypadkach planowany poziom nie został osiągnięty, czyli że inwestowany kapitał był wadliwie wyzyskany. Natomiast właściwy ciężki przemysł, huty i walcownie żelaza, wysunęły Rosję na trzecie miejsce w światowej produkcji. Surówkę zamówiły w pokaźnej mierze Japonia i W. Brytania, do stałych zaś odbiorców, wprowadzić w skromnych ilościach, należą kraje skandynawskie, Turcja, Italia i Stany Zjedn.

Jeśli wydobycie węgla nie dopisało, to jedynie z powodu złych warunków technicznych oraz życiowych w Zagłębiu Dońskim. Natomiast nowsze, wielkie kopalnie dzięki prawie stuprocentowej mechanizacji dały znacznie lepsze wyniki. Fatalnie przedstawia się wciąż jeszcze eksploatacja nafty. Wobec stalego wzrostu zapotrzebowania wewnątrzno-krajowego dla wojska, rolnictwa i żeglugi powietrznej - coraz mniej pozostaje tego produktu dla eksportu.

Czołowe miejsce zajmuje przemysł zbrojeniowy. Ujawnia się to w budżecie, przewidującym w 1937 roku na ten cel 97,78 mild.rubli /w 1936 r. 78,5 mild/, a dla nowo-stworzonego komisariatu zbrojeniowego 2,3 mild.rubli.

Co się tyczy rolnictwa, to chociaż na ogół sytuacja uważana być może za pomyślną, jednak rolnictwo nie dogania z powodu przymusowych danin i podatków. Dość zadawalające były zeszłoroczne zbiory bawełny. Wyniosły one w nawodnionych okręgach około 3,4 mil. bel amerykańskich. Jest to, oczywiście, dla 168 milionowej ludności skromna ilość.

Eksport doznał spadku z 1609 do 1359 mil., zaś import wzrostu z 1057 do 1353 mil.rubli. Eksport zboża, który w 1935 roku wynosił 1,5 mil.ton spadł do 33.000 ton.

Rok 1936 ujawnił istnienie wielu czynników hamujących. Być może, centralistyczna demokracja nowej konstytucji Stalina zdoła wyszukać odpowiednich ludzi, którzy potrafią skutecznie kierować aparatem gospodarczym Rosji.

CO SIĘ DZIEJE
Z FRANKIEM FRANCUSKIM?

Według prasy szwajcarskiej, do osłabienia kursu franka francuskiego przyczyniły się w głównej mierze alarmujące wiadomości o rzekomych rokowaniach między trzema mocarstwami zeszłorocznego układu walutowego, dotyczących rewizji parytetów walutowych. Tymczasem Waszyngton zdemontował pogłoskę o waloryzacji dolara, a odpowiedzialne francuskie władze finansowe zaprzeczyły jakoby miała być wyzyskana pozostała jeszcze marża dewaluacyjna. Celowa interwencja francuskiego funduszu dewizowego byłaby zapewne spowodowała pomyślną zmianę tendencji. Ze względów taktycznych wszakże, fundusz ten pozostawił zdezorientowany rynek jego losowi. Nie może ulegać wątpliwości, że ta taktyka kierownika francuskiego funduszu dewizowego, prof. Rista, była rozmyślnie obrana.

Prawdopodobnie Ristowi chodziło ze względu na nieprzejrzystość amerykańskiej polityki finansowej, która spowodowała nerwowość na międzynarodowych rynkach finansowych, o przeczekanie, aż te rynki same się uspokoją. Jeżeli frank francuski okazał się z powodu tej nerwowości rynków międzynarodowych szczególnie czuły, wynikało to z sytuacji finansowej i gospodarczej Francji. Wprawdzie techniczna odporność waluty francuskiej w ostatnich czasach znacznie się zwiększyła, ale bieg wypadków wysunął znowu na czoło stronę gospodarczą problemu walutowego we Francji. Dlatego silniej niż ataki spekulacyjne i zaburzenia na rynkach finansowych, nacisk gospodarczy może stałość franka wystawić na ciężką próbę. Dla zagrożonej zdolności konkurencyjnej handlu francuskiego zbliżenie wartości franka aż do najniższej granicy dewaluacyjnej byłoby w obecnych warunkach korzystne.

Okazuje się, że mierzalne czynniki francuskie na razie o tym nie myślą. Kurs franka ulega wahaniom, fundusz stabilizacyjny zaś temu się nie przeciwstawia. Za oznakę pomyślną uważać należy fakt, iż osłabienie franka spowodowało tylko minimalną reakcję na rynku francuskim.

cas. 13461 / 11 / 1132

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.

1. 1. 1.